

DZIEŃ NEW YORK/USA



Nowojorska skandalistka oddaje hołd swoim mistrzom
str. 24

Studia z prawa imigracyjnego

Jeśli jesteś już posiadaczem zielonej karty albo obywatelem USA, to może czas najwyższy zdecydować się na zawód, który pomoże innym.

Uniwersytet miejski (CUNY) w swojej School for Professional Studies, prowadzi zapisy na kurs Immigration Law Certificate Program.

Semestr wiosenny zaczyna się 28 stycznia. Tej wiosny można skorzystać z kursu Introduction to Immigration Law (wprowadzenie do prawa imigracyjnego) oraz dwóch zaawansowanych przedmiotów: business im-

migration law (imigracja związana z prowadzeniem biznesu w USA), a także całość procedur związanych z deportacją.

Program wprowadzony przez CUNY już został uznany przez ekspertów za najszerzy i najbardziej zróżnicowany spośród oferowanych na rynku.

Żeby uzyskać certyfikat (Certificate in Immigration Law Studies) należy ukończyć kurs wprowadzający i dwa z czterech oferowanych kursów zaawansowanych. Więcej informacji na stronie: <http://sps.cuny.edu>, lub pod tel.: 212-817-7255.

POLSKA ANIMACJA PODBIJA ŚWIAT „Piotruś i Wilk” powalczą o Oscara?



Piotruś i Wilk

Dziś Amerykańska Akademia Filmowa ogłosi listę kandydatów do statuetki Oscara. Szansę na trofeum ma „Piotruś i Wilk” – animacja przygotowana przez łódzki Se-Ma-For.

Czy bajkę, która podbija świat, będzie można obejrzeć w telewizji?

„Piotruś i Wilk”, animowana wersja kompozycji Sergiusza Prokofiewa, to wspólne dzieło łódzkiego Studia Małych Form „Se-Ma-For” i brytyjskich koproducentów. Animacja miała brytyjską premierę w Royal Albert Hall we wrześniu 2006 roku przy akompaniamencie The Philharmonia Orchestra. Od tego czasu film był kilkakrotnie pokazywany – z udziałem na żywo orkiestry symfonicznej – m.in. w Stanach Zjednoczonych, Australii, Hongkongu czy Rosji. Polscy widzowie na razie mogli oglądać bajkę na specjalnych pokazach w Warszawie, Łodzi i Poznaniu. „Piotruś i Wilk” znalazł się też na liście kandydatów do nominacji do Oscara w kategorii krótkometrażowy film animowany. Dziś okaże się, czy polska bajka dostanie

nominacje Akademii.

– Czekamy w napięciu na werdykt Akademii. Ta nominacja byłaby ukoronowaniem sześćdziesięciu lat naszej pracy w Se-Ma-Forze – mówi Zbigniew Żmudzki, prezes łódzkiego Studia Małych Form.

Bajka była już pokazywana przez kanał czwarty brytyjskiej telewizji. Zgromadziła przed telewizorami około 1,5 mln osób. Film pokazywały też telewizje azjatyckie i amerykańskie. Polskiej premiery telewizyjnej bajka się jeszcze nie doczekała. Czy jest na to szansa?

– Czekamy na oficjalną ofertę z „Jedynki”. Z prywatnych rozmów wiem, że kanał jest zainteresowany tym, żeby pokazać naszą animację – mówi Żmudzki.

„Piotrusia i Wilka” chce pokazać też kanał Kultura. Za dwuletnią koncesję zezwalającą na nieograniczoną liczbę projekcji TVP chce zapłacić 4 tysiące złotych. Prezes Se-Ma-Fora nie chce komentować propozycji. Bajkę na razie można kupić na DVD.

Maciej Stańczyk



Od lewej: Waldek Biliński, Sławek, Waldek (stoi bokiem), Tomek i Szczepan (w tle)

ORGANIZACJA „PRO-LIFE” POMAGA POLAKOM Z ULICY

Bezdomni walczą z mrozem

RADOSŁAW ŚWIĘŚ
POLSKI DZIEŃ

Na Greenpoincie żyje od 25 do 40 bezdomnych Polaków. Właśnie rozpoczął się dla nich najgorszy okres w roku.

Wczorajszej nocy temperatura znowu zeszła grubo poniżej zera. Po raz trzeci, wszyscy bezdomni z Greenpointu mogli skorzystać ze schronienia w piwnicach kościoła św. Antoniego przy 862 Manhattan Ave.

„Zasada jest taka, że gdy temperatura opadnie poniżej 5 stopni Celsjusza, to ksiądz udostępnia nam świetlicę na dole” – tłumaczy Waldek Biliński pseu-

donim „Cygan”, który spędza noc w świetlicy z bezdomnymi. Wądek działa w ramach organizacji non-profit „Pro-Life” założonej przed trzema laty przez Polaków, którym nie jest obojętny los bezdomnych na Greenpoincie. Pierwszoplanowe role odgrywają w niej m.in. Marian Meller (prezes), Janusz Pukianiec i niezmordowana Eryka, która nawet gotuje dla polskich bezdomnych. Poza nimi na spotkaniu „Pro-Life” przychodzi ok. 10 osób.

Wczorajszej nocy w świetlicy pojawiło się kilkunastu bezdomnych. Wśród nich znani z umiłowania do wódki i przestawania na rogu Greenpoint

Ave. i Manhattan Ave. Szczepan, Krzysiek, Kolejarz i Wąleś. Przyszedł i jeden czarny (zarzekął się, że tylko dlatego, że klucz do mieszkania zgubił) i Meksykanin. Ci od razu położyli się z boku. Polacy tymczasem zasiedli wokół stołu, poza Waldim, który bez namysłu walnął się na podszkłę. Kilku innych drzemało na siedząco, głośno chrapiąc. Czasem się budzili, by posłuchać, lub skomentować ustępy biblii, które czytał „Cygan”.

Na stoliku obok rozstawiono dwa rodzaje zup, sałatkę, pieczywo i herbatę – wszystko za sprawą wspierającego misję „Pro-Life” sklepu The Garden,

znajdującego się przy 921 Manhattan Ave.

„Otwieramy im tu o 8:00 wieczorem. Mogą zjeść, porozmawiać, wyspać się i umyć. Świetlicę opuszczają o 7:00 rano. Dzięki istnieniu tego miejsca w zeszłym roku nikt z naszych bezdomnych nie zamarł” – mówi Wądek. Rok wcześniej, w styczniu 2006 r., śpiąc w szałasie przy East River, zmarło dwóch Polaków.

„Pro Life” zaprasza wszystkich, którzy chcą pomóc bezdomnym. Najłatwiejszym sposobem może być np. przebywanie z nimi podczas nocy w świetlicy pod kościołem.

Chcesz pomóc? Za-

dzwoń: 646-427-2137 (Waldek Biliński) lub 718-349-8787 (Marian Meller). Dzwon również pod te numery, gdy widzisz bezdomnego na mrozie i uważasz, że może nie przetrwać nocy.

O działalności „Pro-Life” można też poczytać na stronie <http://www.prolifehomeless.com/>. Organizacja ma zamiar zwiększyć pomoc polskim bezdomnym. Właśnie zwróciła się o wsparcie do Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej i Centrum Polsko-Słowiańskiego, które to pomagały „Pro-Life” w przeszłości.

W weekendowym wydaniu przeczytasz reportaż o polskich bezdomnych.

DLA POLSKIEJ POLICJANTKI PRACA W POLICJI STAJE SIĘ CORAZ CIEKAWSZA

Karolina aresztowała dwie osoby



Karolina Wierzchowska ruszyła do akcji

RADOSŁAW ŚWIĘŚ
POLSKI DZIEŃ

Kontynuujemy opisywanie pierwszych kroków najlepszego rekruta nowojorskiej policji.

Karolina Wierzchowska ukończyła 27 grudnia akademię policyjną z najwyższymi honorami. Już w tydzień później zaczęła patrolowanie okolic Time Square. Początkowo była zawiedziona, bo jej praca ograniczała się informowania turystów, jak dotrzeć do poszczególnych nowojorskich atrakcji. Małą ulgę przyniosło jej wypisanie mandatu za złe parkowanie.

Dwa tygodnie później 27-letnia Polka ma już więcej powodów do zadowole-

nia z pracy.

Aresztowała dwie osoby. Pierwszą przy 9 Ave. i 43 St. „Mężczyzna sikał na rogu, kiedy przechodziłam. Sprawdziłam mu papiery. W komputerze policyjnym wyszło, że ma „active warrant” (czyli dostał mandat i nie stawiał się w sądzie – red.). Więc go aresztowałam” – opowiada.

Drugim aresztowanym był riksarz, czyli kierowca popularnych taksówek rowerowych. „Zaparkował w przejściu dla pieszych, licząc na łatwy zarobek. Tymczasem całkowicie blokował ruch. Po sprawdzeniu papierów wyszło, że również ma sądowy nakaz doprowadzenia do aresztu (za wcześniejsze przewinienia – red.)”. Nakaz mówił o doprowadzeniu do aresztu w

Brooklynie. Karolina zawiozła go tam radiowozem. „To był horror, pracowałam razem 23 godziny. W Brooklynie panowało zamieszanie. Po wielu godzinach okazało się, że nie ma sądziego, który się z nim spotka” – śmieje się Karolina.

Po dwóch tygodniach patrolowania ulic Manhattanu Polka polubiła nawet rozmowy z turystami: „Często chcą sobie ze mną, policjantką NYPD, zrobić zdjęcie. To zazwyczaj jest bardzo miłe”.

Raz przekonała się, że dzięki artykule w gazetach stała się rozpoznawalna wśród Polonii. „Kupowałam kawę w Starbucks. Podszedł do mnie mężczyzna i piękną polszczyzną życzył sukcesów w nowym roku”.